



Black Sabbath 13

Universal 2013

Muzyka: ●●●○○
Realizacja: ●●●○○

Dziewiętnasty, a nie trzynasty (tytuł nawiązuje do roku wydania) krążek ojców heavy metalu miał być od dawna zapowiadaną reaktywacją pierwszego składu grupy.

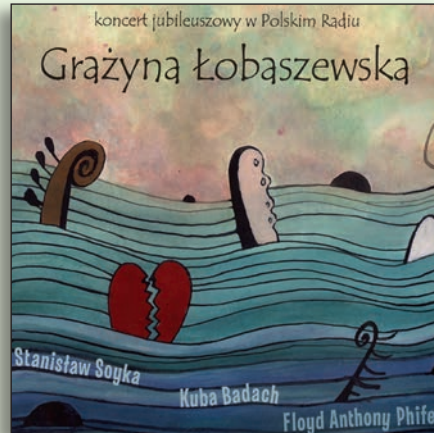
Ale nią nie jest. Na pokładzie zabrakło bowiem miejsca dla bębniarza Billa Warda, który nie porozumiał się z resztą kolegów w sprawach finansowych.

„Prawie oryginalny” skład Sabbathów ogłosił powrót do dawnej stylistyki i teoretycznie słowa dotrzymał. Cofnął się nie tylko do czasów, gdy przed mikrofonem stał Osbourne, ale ściślej: do swoich pierwszych płyt. Na „Trzynastce” dominuje ciężkie, bluesowo brudne brzmienie. Ozzy, jak kiedyś, śpiewać nie potrafi, ale uroczo ignoruje ten fakt. Gitara i bas dają czadu: niemal w każdej piosence przynajmniej jeden riff powoduje, że chce się rytmicznie machać głową.

Problem w tym, że podobieństwa idą zbyt daleko. Niektóre kompozycje tak mocno kojarzą się z dokonaniem Iomiego i spółki, że nie sposób się oprzeć wrażeniu, iż muzycy kopią samych siebie. Np. „End of the Beginning” to strukturalnie wykapywany tytułowy utwór z albumu „Black Sabbath” a „Zeitgeist” instrumentalnie prezentuje to samo, co „Planet Caravan”. Trudno też wytłumaczyć, dlaczego większość piosenek trwa ponad siedem minut, co jest nieco nużące, i czemu są tak mocno skompresowane.

Najnowsze dzieło Black Sabbath nie dorównuje legendzie grupy. ■

Bartosz Szurik



Grażyna Łobaszewska Koncert jubileuszowy w Polskim Radiu

Polskie Radio 2013

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Na krążku znalazły się najciekawsze fragmenty gali, która odbyła się 2 grudnia 2012 w Studiu Koncertowym Polskiego Radia w Warszawie z okazji 60. rocznicy urodzin i 35-lecia pracy artystycznej Grażyny Łobaszewskiej. Wokalistce towarzyszył zespół klawiszowca (i twórcy większości piosenek) Darka Janusa, sekcja smyczków, dęciaków i chórek. W kilku utworach słyszymy gości: Floyda Anthony Phifera, Kubę Badacha i Stanisława Soykę. Repertuar albumu obejmuje utwory z najnowszej studyjnej płyty wokalistki „Przeplływamy” oraz jej dawne przeboje: „Brzydycy”, „Za szybą”. Całość jest utrzymana w konwencji soul-pop, wzbogaconej elementami rocka, fusion, jazzu, a nawet rapu („Celebryję każdy dzień”). Wszystko jest solidnie zaaranżowane i brzmi naprawdę dobrze. Jednak album jest trochę nierówny. Pomiędzy świetnym „Stay By Me” (śpiewanym po angielsku z Floydem Phiferem) a piosenką „Czas nas uczy pogody”, w którym dwugłos Soyki i Łobaszewskiej nieco się rozjeżdża, istnieje może nie przepaść, ale znaczna różnica. Nieźle wypadł dynamiczny „Według komputera” i nasycony nostalgią „Za szybą”. Szkoda, że w zestawie zabrakło przebojów Łobaszewskiej z lat 70., np. „Gdybyś”, jakiegoś utworu Czesława Niemena i bluesowego standardu – wtedy mielibyśmy pełny obraz możliwości wokalnych jubilatki. ■

Bogdan Chmura



Deep Purple Now What?!

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●○

Zatrudnienie przez Deep Purple Boba Ezrina okazało się strzałem w dziesiątkę. Popularny kanadyjski producent nie tylko opracował porządnie brzmiący rockowy krążek, ale jako współautor muzyki przyczynił się do tego, że najnowsza płyta Purpli jest najlepszą w ich dorobku od lat.

Wielbiciele zespołu tradycyjnie odnajdą tu sporo pierwszoligowych hardrockowych i progrockowych partii instrumentalnych. Będą je zawdzięczać głównie Donowi Aireyowi i Steve'owi Morse'owi. Obaj muzycy pokazują, jak dobranym są duetem już od pierwszego mocniejszego uderzenia, po bardzo ładnym intro w otwierającym album numerze „A Simple Song”. Najważniejsze jednak – a przypuszczam, że znów duża w tym zasługa Ezrina – iż złożone czy improwizowane instrumentalne partie udaje się formacji zawrzeć w sprawnie skomponowanych piosenkach. Nie brak na „Now What?!” chwytliwych refrenów, takich jak energiczny chórek w „Hell To Pay” czy bardziej liryczny motyw z „All the Time In the World”.

Lata lecą. Głos Gillana mocno zmienił brzmienie od czasu kultowego „Made in Japan”. Teraz w zespole pierwsze skrzypce grają najmłodszy purplowym stażem Morse i Airey. Od czasu opuszczenia grupy przez Lorda, jedynym jej oryginalnym członkiem jest perkusista Ian Paice.

Mimo wszystko „Now What?!” to pełnokrwisty album starego dobrego Deep Purple! ■

Bartosz Szurik